

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 8. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

4 dni świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

WZDZIAŁY WYNOŚY

z przesyłką pocztową

miesięcznie zlr. 3.— kwartalnie zlr. 6.—
(połowa zlr. 1.19) (połowa zlr. 3.30)

Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.

W miejscu z dostawą do domu

miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul.
Życzakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dziennikowe” ul. Ka-
rola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Giborowski), rue de Saint-
Péres 81. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler
(Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Selter-
strasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMB-
BURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. M.
Hasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp. —
W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swobodne za jedno-
czepienny wiersz lub jego miejsce 6 ct. Reklamy
nadawane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.
Blura Redakcji i Administracji: ul. Życzakowska
Telefon 144

Lwów 27. grudnia.

Z okazji doniesienia, iż po wyborach do Rady państwa nastąpią mianowania nowych członków Izby panów, zamieszcza *N. Fr. Presse* zestawienie zmian, jakie zaszyły od roku 1859 w składzie Izby panów. Z wykazu tego okazuje się, że obecnie wakuje w Izbie panów 12 miejsc.

Izba panów liczy 200 członków, oprócz arcyksięcia. Jednakowoż liczba ta bardzo często się zmienia, gdyż wielu bardzo często krzyżów. Seniore Izby panów jest obecnie Leopold Otomar br. Henriet, który ujrzał światło dzienne jeszcze w zeszłym wieku d. 30. stycznia 1799 roku. Po nim zaraz następuje ks. Camillo Rohan, urodzony w d. 19. grudnia 1800 r. Zastęp 80-letniego reprezentanta: hr. Brants, hr. Haber-Linsberg, hr. Otmars, hr. Antoni Schermering, hr. Rechberg, hr. Hye, dr. Majer, J. hr. Fürstenberg, dr. Plesner, hr. Stadnicki, br. Wehli. Siędmu z nich sześćdziesiąt lat liczących jest bardzo wielu.

We czwartek zebrało się około 80 wiedeńskich towarzyszy perłowej macy, pozostałych bez pracy, przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych na Jüdeplatz, żądając od Taaffego wsparcia pieniężnego lub pracy. Policja rozpuściła ich, poczem robotnicy udali się przed gmach polski, również demonstrując. Tam jednak 65 z nich aresztowano i nychmiast policyjnie za sądzono na 24 godzin aresztu. Gdy ich przyprowadzono do więzienia policyjnego, pokazało się, że aresztowani pozostają nie tylko bez środków do życia, ale nawet bez środków do obżywienia zapasów pokarmu. Wczoraj 26. b. m. udali się deputacje towarzyszy perłowej macy do mi. istra spraw wewnętrznych i ministra handlu, gdzie im przyrzeczono dostateczną pomoc państwową.

Sprawa ucieczki Padlewskiego, mimo zapadłego już wyroku na pomocników tego, zajmują jeszcze ciągle ogół. Wedle bucharszteńskiego doniesienia *Nowoje Wremienia* Padlewski ma przebywać w Sofii. *Now. Wrem.* do wiadomości też dodaje od siebie, że nie zdaje się ona być zupełnie pozbawiona podstawy, albowiem ci, którzy w sprawę Bułgarii się mieszają, nie jednokrotnie już nibyliłom pomagali do ukrywania się. Doniesienie to całe, nie potrzeba zdaje się dodawać, jest w zupełności niezgodne z prawdą a świadczy tylko o przewrotności wspomnianego pisma.

Z Paryża znowu donoszą, że szef tajnej policji Ryskię Popow, który tamże przybył, w rozmowie z jednym z współpracowników *Edairia* miał oświadczyć, iż ten jest pospolitym mordercą, którego wydałoby każde sądownictwo. Bułgarii, która z niewiadomości do Rosji daje przytułek rosyjskim nibyliłom. Z tego powodu... sądzi Popow, że Padlewski schronił się do Bułgarii. W dalszym ciągu miał go policyjny mają oskarżać Anglię, która nie tylko na Kankazie, ale i w Polsce usiłuje wywołać powstanie. W końcu oświadczył, że Mendelssohn uważa za pomocnika Padlewskiego i że bądź co bądź odkryje schronienie Padlewskiego.

Figaro donosi z Londynu, że Padlewski schronił się do jednej z wschodnio-afrykańskich kolonii.

W jesieni roku przyszłego mają odbyć się w okolicy Monachium wielkie manewry wojsk bawarskich, na które powołanych zostanie 35.000 żołnierzy i którym przypatrywać się będzie cesarz Wilhelm. Nazwanie tych manewrów „manewrami cesarskimi” wywołało ostrą krytykę ze strony bawarskiego *Vaterlandu*. Ze względu, że jest tylko król Bawarii, a nie ma żadnego cesarza ostro na wystąpił przeciw tej nazwie. Jeśli cesarz Wilhelm przypatrywać się będzie tym manewrom powiada *Bayer. Vaterland* — to sprawi to nie mała radość w ośmieszonych królach. W innych stoli przyjęte zostanie to z całym zimnym spokojem. Tamtejszy także *Fremdenblatt* kwestionuje tę nazwę. Inspekcja armii bawarskiej przez cesarza Niemiec — powiada on — jest aktem szczególniej przyjaźni dla dworu bawarskiego, rozszerzanie stoli na tej podstawie powoj. skowo-technicznej na manewry „cesarskie”, jest tylko licencja dziennikarska.

Korespondencje.

Warszawa 25. grudnia.

(Protegowani Rosjanie. — Kanfor państwa. — Samobójstwo.)

Zubożyć i zniszczyć — to dwa jedne dziś dla nas dobrodziejstwa opiekunów państwa. Po spadku teraz bardzo wielu urzędników z osad t. z. kantonu państwa, istniejącego od r. 1886 w miejscu zniszczonego Banku polskiego. Gazety, które ośmięły się z doniesieniem, podały liczbę 56. Są to prawie wszyscy Polacy. Sama liczba pokazuje, że nie sami tylko członkowie tymczasowego wydziału i kwidacyjnego padli ofiarą zmniejszenia etatów; dostali dymisję urzędnicy także i z innych statych wydziałów. Tłumaczono to obawą w pierwszej chwili zmniejszenia się obrotu, a ztąd i interesów bankowych. Gdy na oronizowanych posadach pojawią się Rosjanie, okaza się doniośle rzeczywista dążność państwa do obalenia kroku.

Na tych lichych jeszcze urzędach, na których dotychczas cierniowo Polaków, pojawiać się już zaczyna młodzież rosyjska — nieraz wielce obiecują. Tak J. p. na pocztę tutajż zarządzają *y kantonu gubernialnego* (jak się to w żargonie urzędowym nazywa) p. Szumski, przyszedł raz do kancelarii wydziału przysyłek pieniężnych, Polaka, członka mającego 1.200 rubli pensji, a niejednokrotnie po 2 do 3 milionów rubli na składzie pod swą odpowiedzialnością, i oznajmił mu, że zamierza w wydziale jego umieścić nowego urzędnika młodzieńca z pod Kłajmy czy Kaługi. do pomocy w rozbiieraniu listów. Na zwroć sobie uwagę,

że pomoc jest zbiteczną, gdyż zarówno liczba, jak i osobisty skład *tz. sortirowszczyków* najzupełniej czynią zadość potrzebom, a wprowadzając osobę nieznaną, utrudni nadzór i obciążą odpowiedzialność — p. S. odparł, że jego protegowany jest człowiekiem porządnym, że go umieścić postanowił i umieści. Natuzjusz *subjectum* było już w biurze. Przez miesiąc sprawował się dobrze, ale o miesiąc przygotował sobie fałszywą konterę, porzucił ją w miejsce prawdziwej, zawierającej 500 rubli, i natychmiast camychnął. P. zarządający nie chciał wierzyć w doniesienie o złożeństwie, spelnione przez protegowanego. Przekonała go dopiero policyjna rzeczywistość. Owego Kałuznika za pijanostki i burdy tego samego dnia wieczorem, kiedy ukradł pieniądze, wzięto z szynku do kozy wraz z dwomawarzyszami. Przy rewizji znaleziono jeszcze 400 rubli — sto miał już czas przepuścić.

Poznał go w cyrku sam jego zwierzchnik bezpośredni, któremu go naczelnik prestatin był narzucił. Szubrawca osadzono na Pawlaku, a zarządzący zapłaconiem jednomyślniejszej pensji z własnej kieszeni osadził wydziału pylek pieniężnych, udał się do p. S. z zapytaniem: co będzie? Czy myślicie, że p. S. postąpił jak człowiek uczciwy, czy podejrzenie go o sumiennosc, jeżeli nie o poczucie honoru? Pan zarządzący nie bawi się w takie bagatel. Nie drgnął w nim nawet najlżejszy nerw odpowiedzialności. Z tą dumą, jaką ma Rosjanin w Polsce dla każdego Polaka, zwłaszcza podwładnego sobie, p. S. zapytał: A co pan chce, żeby było? — Kto ma dopełnić brakujące oto rubli? — Oczywiście, że pan — brzmiała odpowiedź. — Należno było nabyć u da' (trzeba było pilnować). Nie tylko więc zapłacił musiał biedny człowiek za swojego zwierzchnika, ale jeszcze wygo w or otrzymał; prawdziwie ruskie pożałowanie!

Gdy jesteśmy już przy nadzietach pieniężnych, wspomnieć musimy o wielkim defekcie kasowym, wynoszącym kilka tysięcy rubli, defekcie którego dopuścił się także rosyjski urzędnik bankowy, jeden z wyższych, przysłał umyślnie w miejsce Polaka, niejaki Taruani. Stało się to dwa tygodnie temu. Przestępstwo popełnił on z pobudek, nie tylko osobistej chciwości, ale i innych, dotychczas niewyjaśnionych, o których obiegają wieści nienadające się do druku. To tylko powna, że wszystkiego tego, co zabrał, nie użył na siebie, ani przy sobie i dla siebie tylko wyłącznie nie zatrzymał.

Przekonawszy się o niemożności dłuższego ukrywania deficytu w tajemnicy, zagadkowy człowiek życie sobie odebrał. Na wyprawieniu zwłok z grabarzi Dzielnica Jezus znajdowali się sami Rosjanie; chociaż Polacy mogli byli bez ubliżenia sobie oddać ostatnią posługę. Taruani bowiem był dla nich względny, uprzejmy nawet, nie tylko towarzyszył, jakimi i Rosjanie w chętności być bycie lubią, ale szczerze i istotnie. Polakożwstwa nie uprawiał, a o całym dzisiejszym systemie rządowym w Rosji, wyrażał się jak o jednym wielkim barbarzyństwie, potpiernianym przez parweniuszów, chciwów, głupców — głupotą swoją uwieczniających tylko carat.

Wiedeń d. 25. grudnia.

(Serbia wobec Rosji i Europy. — Traktaty handlowe. — Zwrot w stronniowie liberałom i sympatie nowo odkryte Plenera.

Serbia od kilku dni zajmuje niestannę umysły. Mówiono o przesileniu gabinetem w Belgradzie, rzekomo spowodowanem stanowiskim opozycyjnem większością radykalnej w sprawie obsadzenia miejsc urzędniczych policyjnych; ale w ostatniej chwili skupczyna przyjęła przedłożenie rządowe w tej sprawie i Gajja został nadal ministrem, a z nim i jego kołozdy.

Nie inaczej zapewne, jak podobnem zagrąbieniem do odwrotu zakończy się też sprawa. nad miarę już omawiana, królowej Natalii. M-morandum tej kobiety, która mimo swej woli może jest tylko ślepe narzędziem rosyjskiej polityki, nie zdoła wzbudzić opinii, jak nie osiągnęło rezultatu, w narwyszem celu prowadzawcem Wszystkie usiłowania Garaszania i jego poplecuchów, aby przy tym ogniu i własną, postępowców, upiec pieczeń, spełzną na niczem.

To wywołanie spraw rodziny królewskiej na ulicę, to publiczne ze strony Garaszania oskarżenie króla Milana o niechęć dla królowej, dyktowaną tylko osobistą urazą, a nie polityką; ze strony zaś regenta Bistica to wydawanie komunikatów broniących niby króla — połączą się musza za sobą osłabienie uczuć dynastycznych w kraju, a z tego punktu widzenia, rosyjskiej dyplomacji, która wysłała w bój Natalie, sztuka powiodła się niemal zupełnie.

Czy ztąd Rosja skorzysta, to znowu inne pytanie! Nie o to dziś bo już w świątecznych warstwach serbskiego narodu obudziło się przekonanie, że Rosja gotowa zawsze Serbie użyć na szachownicy politycznej, aby się nią załuszczyć, a w chwili rozstrzygującej tak ją opuścić bez żadnego względu, jak opuściła w ostatniej wojnie tureckiej.

Pod tym względem nie wszystko jest złudzeniem kancelarii wiedeńskiej.

Znany publicysta Džordžewicz ogłosił w Belgradzie historyczną studium, gdzie ze świeżością ułożonego obnaża niemiłosiernie aż do najskrytych komórek sercowych, całą brutalną politykę osłobniczą Słowian. W wspomnianym o przeszłości Serbi z dumą patriotyczną, uczadnioną aż nadto dobrze uczonka narodu co wysoka miał już kulturę w 14 wieku i no rycerski umiał bronić swą wolność a no Homerowsku o niej śpiewał, wykazuje p. Džordžewicz jak djak i palamar moskiwskii uczyli się sylabizować u emigrantów serbskich, jak Serb Cyprjanos, arcybiskup kijowski, był odwiecnielem prawosławnej wiary, jak w ostatnich dwóch wiekach Serbowie zajmowali obok Niemców najwyższe posady w różnych dyktasterjach i w armii rosyjskiej, jak wreszcie lid serbski przelewał krew swoją na wysługach dyplomacji rosyjskiej, która co wnieścizwy rozterki na Bałkanie, potem poświęcała bez serca

swolich sprzymierzeńców i pomocników w r. 1812 i 1813. 1876 i 1878. Polityka serbska ugina się jeszcze przed w-kazówkami lub powodem wpływów rosyjskich, lecz zaznaczyć się godzi. że takich obywateli samodzielnosci ducha u ludów bałkańskich, pragnących na własną rękę dorabiać się szczęścia, okazuje się coraz więcej — nie tylko w Bułgarii.

Sytuacja też europejska, która polega na coraz silniej wiążącym się w sobie, bo i ekonomicznie nawet trójprzymierzu, pozbawia Rosję możliwości zaccennego wystąpienia, pozbawiając ją zaś takowej wyrażać musi u Słowian południowych uczucie, że nie w awanturkach związków z państwem zaborczem, ale w spokojnej pracy leży droga ich rozwoju.

To też każda nowa wiadomość o zbliżeniu się interesów ekonomicznych państw trójprzymierza staje się biuletynem pokojowym, a wiadomości te mnożą się. W Rzymie minister Crispi oświadczył się w Izbie stanowiącej za ugodą handlową z Austro Węgrami i wskazał obiecując, że dzięki przyjaznemu stosunkowi obu mocarstw można będzie w ciągu następnego roku na który to przeciąg czas przelotowo stosunek dzisiejszy celem prowadzenia układów — pozyskać pewne ułatwienia dla Włoch. Gdyby zaś nawet nie uzyskano wszystkich ułatwień (o które starają się szczególnie przedalanie Włochie) to i tak ngoda korzystna obopolnie przyjdzie do skutku.

Z toku rokowań niemiecko-austriackich okazuje się dziś prawie na pewno, że dorowadzą one do bardzo ważnych rezultatów, gdyż objęły one nie tylko politykę cłową, ale też ściśle z nią związaną politykę taryfową. Wiadomo, że dla nakładane na towar zagraniczny, jeśli nie są zbyt wielkie przez natłwiania taryfowe stosowane na rozleglejszą skalę, przez związki kolei żelaznych krajowych i zagranicznych, spowodzić można do zera.

Choć więc zataić nie można, iż różnice i sprzeczności interesów handlowych Niemiec i Austrii, są bardzo wielkie, i że trudno będzie uzyskać w całości zniżenia cłowe na austriackie produkty rolnicze i rolniczo-przemysłowe (!) to jednak sposób prowadzenia układów i wciągnięcie w nie wspomnianej polityki taryfowej dowiedzą, że z obu stron przeważa dążenie do zgody bez jakichś ukrytych zastrzeżeń. Główne i zasadnicze niemal kwestje układów są dla Austrii i Węgier cła na zboże i bydlę a z produktów faktrycznych na szkło i papier, dla Niemiec główne zajmują miejsce cła na wyroby żelazne i przedziwa, zwłaszcza wełniane.

W polityce wewnętrznej daje się tu w Wiedniu zauważyć zwrot stanowiący w taktyce frakcji liberalnej. Zainaugurował go Plener mową onegdajszą w „Constitutioneller Bürgerverein Wieden”. W mowie tej walcząc przeciw partii Luokera porównywał ją z demokracją socjalną (!), która ma to wspólne, że napada beznamiętnie na kapital i kapitalistów, i bronili zarazem swoje stronnictwo przed zarzutem, że jest czysto kapitalistycznym. Stronnictwo liberalne — rono i — wedle p. Plenera — zawsze i interesów klasy pracującej i dawno już krząta się około polepszenia losu fabrycznych robotników. W końcu p. Plener udzielił kilka rad rękodzielnikom wedle starych recept Schulza-Dehischea.

Nadto p. Plener przyrzeka rękodzielnikom, że jest za zniesieniem dodatków do podatku dochodowego dla tej kategorii i obywateli, i ewentualnie za większą od dalszej niż zniżki głosować będzie. Trudno przypuścić, aby Izba deputowanych w dzisiejszym swym składzie obradować jeszcze mogła nad większymi reformami zamierzonymi przez ministra Dunajewskiego przed nowymi wyborami — takiego jednak zniżenia jak wskazuje Plener, domagać się mu będzie łatwo przy uchwaleniu budżetu!

Widać, że wybory do sejmiku niższo-austriackiego wiele dały do myślenia stronnictwu liberalnemu i że zisł wskutek tych rozmyślań przewódcego stronnictwa odkrywają w sobie nagłe wderzenie sympatje dla „Kleingewerbtreibende”, dla wzgardzonych przez tak długi czas „pięciuguldenowców”.

Nasza polityka cłowa.

Lwów d. 27. grudnia.

W poprzednim artykule przytoczyliśmy daty i uasadniliśmy znaczenie wywozu pldów rolniczych, zwierząt i jaj z Galicji do Niemiec. Obok tych produktów na szczególną opiekę zasługuje eksport drzewa budulcowego, maki oraz produktów mącznych, w znaczniejszych ilościach do Niemiec wywożonych. Wywóz drzewa i wyrobów przemysłu drzewnego kolejami wynosił w r. 1885 44.000 ton, w r. 1886 63.000 ton, wylącznie do Niemiec sprowadzonych. Nadto wywieziono Wiazę i jej doplewy z Galicji drzewa budulcowego do Rosji i Niemiec w okresie 1881 do 1885 rocznie średnio 1.937.000 cetrnarów metrycznych, w r. 1889 1.149.905 cetrnarów. Drzewa onalozowe wywieziono drogami wodnymi w r. 1889 40.770 cetrnarów, węgla kamiennego i koksu 446.684 cetrnarów.

Wywóz maki i produktów mącznych, jako wyrobów krajowego przemysłu młynarskiego, jest dla kraju znacznie korzystniejszy, niż surowych pldów rolniczych. Wywóz ten wynosił w r. 1885 i 1886 no 10.000 ton, częściowo jednak przyczynił się do tej cyfry wywóz otrębów, potrzebnych w kraju dla hodowli bydła. Jak Galicja, tak cała Austria i Węgry są interesowane w zniesieniu niemieckiego od tego produktu; należy się atoli przygotować na opór nie tylko ze strony rolników ale i przedstawicieli przemysłu młynarskiego w Niemczech.

Zboże, bydlę, jaja, drzewo budulcowe i opalowe, mąka, są głównymi przedmiotami wywozu galicyjskiego do Niemiec i na wyjednanie ulg rólowych od tych produktów powinna być polityka naszych przedstawicieli we Wiedniu w pierw-

szym rzędzie skierowaną. Do towarów eksportowych należą u nas nadto: mięso, masło, spirytus, chmiel, len i konopi, szmaty, wełna, kości, nafa i wosk ziemny, skóry, pierze, szczecina; założy więc całemu krajowi na tem, aby wszystkie te przedmioty uzyskały wolny lub ułatwiony wstęp na targi niemieckie.

Pomijając spór teoretyczny o racjonalność polityki cel ochronnych musi Galicja, jako kraj eksportujący produkty surowe, a importujący towary przemysłowe, sprzyjać w stosunku do Niemiec, polityce wolnego handlu.

Zupełna unia cłowa z Niemcami jest dzisiaj niemożliwą już z powodu różnej waluty i rozmaitych systemów podatkowych. Dlatego nawet, w razie zawarcia traktatu handlowego w formie unii cłowej, musiałby w obu krajach pozostać istniejące monopole skarbowe i cła fiskalne, oraz wyrownawcze. Mianowicie tytoń, sól, spirytus, piwo, mięso, cukier, nafta, towary kolonialne, karty do gry i kalendarze, tudzież cła wyrównawcze od innych produktów, pośrednio opodatkowanych, musiałby być wyjęte z pod związku handlowego, a tem samem wywoływałyby konieczność utrzymania linii cłowej wewnętrznej od Niemiec.

O zupełnej unii cłowej nie możemy więc marzyć i nie marzą o niej także Węgrzy, gorliwi zwolennicy polityki wolnego handlu. Wyrazem zapatrywań Węgrów w tej kwestji jest projekt tajnego rady i posta do parlamentu węgierskiego Matlekovicsa w najnowszym jego dziele o polityce cłowej monarchii w stosunku do Niemiec. W dziele tem występuje autor w obronie polityki wolnego handlu i unii cłowej z Niemcami, ale sam uznaje konieczność zatrzymania monopolów cel skarbowych i wyrównawczych w sprzymierzonych państwach.

Droga dla naszej polityki cłowej jest więc jasno wytknięta i zaiste spadłoby na naszych polityków ciężkie brzemie odpowiedzialności, gdyby pominieli sposobność podwignięcia własnej produkcji i eksportu, oraz ulżenia ogółowi konsumentów, przez użycie wszelkich wpływów na pożądaną reformę traktatu handlowego z Niemcami, zarówno w zasadniczem obaleniu przesadnej tendencji ochronnej, jak przedewszystkiem w wyjednaniu ulg dla tych gałęzi eksportu, które dla Galicji mają główne znaczenie.

Obok znanych i przez nas podniesionych szczegółów, przypominamy tu potrzebę modyfikacji taryfy cłowej od sztuk bydła na taryfę wedle wagi lub wartości, oraz ważną dla nas kwestję ulg dla dowozu jaj do Niemiec.

Z polityką cłową łączy się ściśle polityka taryfowa. Reforma taryfy od przewozu towarów dokonana przez Węgry, zmusi niebawem Austrię do rewizji swej taryfy, ewentualnie też do represaliów wobec Węgier. My kilkakrotnie już doświadczyliśmy, że na walce taryfowej podobnie jak cłowej między państwami, ostatecznie nasz kraj najgorzej wychodzi. Znane „Überführgebühren” kolei węgierskich, zamykające naszemu eksportowi najkrótszą drogę do morza przez Węgry, podobnie nieprzyjaźnią nam polityka taryfowa Prus, są wynikiem cichej wojny ekonomicznej między Przedlitawią i Węgrami oraz walki cłowej z Niemcami, a objdą się na nas boleśnie, bo zadają nam ciężkie ciosy a nie przynoszą żadnych korzyści.

Jeśli więc traktat handlowy doprowadzić ma do rzeczywistej i szczerzej zgody ekonomicznej, to nie powinny się państwa ograniczyć na układach w sprawach cłowych, ale powinny wciągnąć w dyskusję i rozstrzyżać przedmiot narad także na sprawy taryf kolejowych. Ułożenie jednolitej taryfy przewozowej w Austrii, Niemczech i Węgrzech, wykluczającej wszelkie wybiegi i adwokackie sztuczki, jest dzisiaj niemal koniecznym warunkiem powodzenia, rekojmia trwałości traktatu handlowego. Cóż bowiem producentowi po niskiej taryfie celnej, gdy ma równocześnie podnieść taryfę kolejową i całą tendencję traktatu w inną drogę uderamnia? Unia cłowa bez jednolitej taryfy kolejowej jest często wzajemnem łudzeniem się, prostą grą w ciucin-babkę, jak do wodaż oślawione Überführgebühren w Węgrzech. Eksporterowi wszystko to jedno, czy płaci tytułem cła więcej, czy ulgę cłową wyrównuje dopłatą do taryfy przewozowej, tak samo, jak ciężaru podatkowego rolnika galicyjskiego nie zmniejsza okoliczność, że tytuł połowa podatków wpływa do skarbu państwa a połowa tytułem dodatków do rozmaitych skarbow autonomicznych.

Z tych powodów uwadaliłbyśmy porozumienie stron kontraktowych w sprawie cłowej za nieuczynne, a pod niejednym względem wprost iluzoryczne, gdyby nie opierało się na porozumieniu także w sprawie polityki taryfowej przynajmniej w ogólnych, zasadniczych ramach. Przemawiamy więc usilnie za podjęciem tej sprawy przez ekspertów galicyjskich i naszą delegację, gdyż dotąd nie ma żadnej wiadomości, aby konferencja swe narady także na te kwestje rozszerzyła. W rzeczywistości byłoby pożądanem zwołanie drugiej konferencji w sprawie taryfowej, ponieważ pomyślnie wyniki niedawnego kongresu w Szwajcarii w b. r. odbyto, naszasłują przypuszczenie, że do takiej konferencji i jednolitej taryfy przystąpiłyby też inne państwa zachodnie. Konferencja ta mogłaby zachować ścisłą styczność z dotychczasową, a wyniki oborga powinny być razum rozstrąsane i wejść w skład zamierzzonego traktatu.

Zgromadzenie ogólne ruskiego politycznego. „Narodna Rada”.

Lwów 27. grudnia.

Ogólne zgromadzenie stowarzyszenia, będącego ludową podstawą nowego zwrotu wśród naszych Rusinów, oczekiwane z tego powodu z wielkiem zainteresowaniem, odbyło się wczoraj z należą powagą i wcale pomyślnie.

O porannem posiedzeniu zgromadzenia, podaje kompetentne *Dziło* następujące sprawozdanie: „Członków stowarzyszenia stawiło się bardzo wielu; dość powiedzieć, że stawiło się przeszło 600

takich, którym już dawniej wystawiono karty, a w wiliu otwarcia zgromadzenia i bezosrednio przed takowem, zapisało się jeszcze kilkaset nowych członków, tak, że ogólna liczba uczestników zgromadzenia mogła dochodzić do tysiąca. Wielka sala Narodnego Domu była tłumnie zapelniona, a pomiędzy zebranyimi były wszystkie stany ruskiej społeczności, tak, że trudno byłoby powiedzieć, czy więcej było duchowieństwa, czy świeckiej inteligencji, czy wołcian, czy mieszczan. A byli to sami ludzie światli, gorący patrioci, ludzie ożywieni ideą narodową, których nie wstrzymała ani odległość, ani zimno, aby pospieszyc tam, gdzie należało zaznaczyć swoje stanowisko, swoją godność narodową, gdzie można naradzić się nad dobrem całego narodu. Z nad Sann i Bugu, z nad Prutu i Zbrucza, z każdego niemal zakątka kraju, stawili się r. prezentanci, abyby wziął udział w sprawie narodowej, abyby zամанifestowali swoją jedność i zgodę z tymi, co wprowadzili sprawę narodową na nowe drogi. Stawili się także i wiele dam, którym, jako niebędącym członkami, wyznaczone miejsce po za przydzielonym stołem.

„Po nabożeństwie w cerkwi Wniebowstąpienia, które odprawili księża Lewicki z Tartakowa, Hładowicz i Korubda, członkowie zebrałi się w sali Narodnego Domu, i o 10 godzinie rozpoczęli się obrady. Zgromadzenie otworzył zastępca niedomogającego prezesa stowarzyszenia, ks. Stefanowicz, krótka przemową i zaproponował zgromadzeniu wybrać przewodniczącym dyrektora klas paralelnych ruskich z Przemysła, prof. Gr. Cegliski, a zastępcami ks. Michała Czajkowskiego i postę Huryka.

„Prof. Cegliski zajął miejsce przewodniczącego i przemówił jak następuje: „Dostojne Zgromadzenie! Wielce szanowni panowie i drodzy bracia wołscianie! Przedewszystkiem dziękuję Wam za szacetyl, jakieście mi uczynili Waszym wyborem w tak ważnej chwili. Każdy z nas pospieszal na to zgromadzenie z sercem bijącym, gdyż to jest chwila ważna, chwila niemal historyczna; zwądzajmy, że jest to chwila w której na nas patrzy kraj cały, całe państwo, w której oczy zagranicy na nas zwrocone. Pociągającym jest objawem, że na to zgromadzenie pospieszili ludzie z okolic najdalszych, żeby naradzić się w tak ważnej chwili. Podziękujmy teraz też sile, która dała nam swobodę naradzić się nad naszymi potrzebami.” — Mowca wniósł trzykrotnie *Slawa!* na cześć cesarza, a obecni potworzyli za nim głośno ten okrzyk. Przewodniczący powołał następnie na sekretarzy dr. Kornosza i p. Kachnikiewicza i przedstawili zgromadzeniu *komiteta* rządowego p. Zajączkowskiego.

„Z porządku dziennego przystąpił dr. Lewicki do sprawozdania. Podczas sprawozdania, pojawili się w sali nasi władcy J. E. najprzew. metropolita Sembrałowicz i przelel, biskup Petes z. W sali nastał wskutek tego wielki zapłak, wszyscy podnieśli się z miejsc i długo niemiłkaniem okrzykami *Slawa!* i okłami powitali obu księżył księciola. Sprawozdanie sekretarza przyjęło także zgromadzenie głośnemi okrzykami *Slawa!* szczególnie kiedy on ku końcowi sprawozdania oznajmił, że zadaniem stowarzyszenia „Narodna Rada” jest nie „burzyć” a „tworzyć”, to jest połączyć wszystkich zdrowomyślących, wszystkich wiernych synów Rusi pod rodzimym sztandarem narodowym do wspólnej pracy nad dobrem wszystkich warstw narodu ruskiego.

„Teraz wystąpił poseł Romanczuk k. Ledwie mowca ukazał się, cała sala zagrziała oklaskami „*Slawa!*” a okrzyki te i oklaski długo, długo nie umilkły. Po pewnej chwili poczęł mowca rzecz swoją i wykazywał w niej naprzód historyczne prawa, a następnie wyprawował co mamy do żądania i wyłożył obszernie nasz program. Mowę posła Romanczuka przerywali często zgromadzeni głośnemi oklaskami. Obaj władcy byli obecni do połowy mowy posła Romanczuka, a następnie wyszli, żegnani tak samo serdecznie i głośno, jak byli witani; spieszyli się, bo jeszcze o 2 godzinie musi-li wyjeżdżać do Przemysła na pogrzeb s. p. biskupa Stupnickiego.

„Po mowie posła Romanczuka otworzono rozprawę nał wygłoszonym przezeń programem, a o. Rudnicki, kandydat notarialny, w słowach dosadnych wykazywał agitację, jaka była prowadzoną przeciw postowi Romanczukowi za jego wystąpienie w sejmie, dał poglad na sytuację, wykazując, że nikt nie miał prawa krytykować postowania posła Romanczuka w klubie, bo nikomu nie podawano do wiadomości regulaminu klubowego, a sądzić go można li podług tego, co on publicznie zrobił, najprzedej zaś prawa mają ci do tego, którzy są przed naszymi agentami. Dalej zaznaczył on, że na radykałach, choć aż być może, niektórzy z nich stali się kiedyś i chwałą narodu, pozostanie mimo tego na nich czarna plama za ich teraźniejsze postępowanie. Nakoniec wskazywał jak powinien rząd informować się o Rusinach i jak powinni Polacy postępować z Rusinami, poczem postawił wniosek, abyby postowi Romanczukowi uchwalili wotum zaufania i uznania Zgromadzenie też wniósł ten uchwałilo. Ks. Hatuszczyński, jako delegat dwóch powiatów, buczackiego i czerkowskiego, oświadczył także postowi Romanczukowi pełne zaufanie i uznanie w imieniu tych powiatów. Na tem przerwano posiedzenie.”

W sprawie tej doniosłości a tak delikatnej, jak nowy zwrot ruski u nas w kraju, gdzie wszystko bezwzględnie zależy dla nas od zachowania się inicjatorów nowego ruchu i ich stronników, poczyniliśmy za obowiązek podać sprawozdanie z wypadków mających w tej sprawie znaczenie największe po manifestacjach sejmowych, nie wedle własnego reportera, ale podług sprawozdania niejako urzędowego, zamieszczonego bowiem w dzienniku, mogącym poniekąd uchodzić za organ nowego ruchu. Sprawozdanie takie ma w oczach naszych, poniekąd nawet większą wagę aniżeli same zajścia w sali zgromadzenia „Narodowej Rady”, gdyż je czytać będą tysiące swoich i obcych i przynajmniej za autentyczne to przed-

stawienie rzeczy, jakie w niem jest zawarte, a zwolnieniu nowego zwrotu wedle niego sami kierować się i zachowywać będą. Tę pierwszą część sprawozdania podaliśmy dosłownie z *Dilem* bez najmniejszej odmiany, tak, że jedynie podkreśliśmy słowa pana Rudnickiego, mówiące o „przekupnych agentach” występujących po prowincji przeciw ruskiej manifestacji sejmowej. — Blizsze omówienie walnego zgromadzenia „Narodnej Rady” odłożyliśmy do czasu, gdy całość sprawozdania podamy i dziś wyraźnie ten sąd zastrzegamy sobie, boć wedle opinii powszechnej zgromadzenie rzeczono miało stanowić jedną z rejonów głębokości faktycznej nowego ruchu narodowego ruskiego i jedno ze świadectw pożytku jego dla myślenia kraju i podniesienia stanowiska tegoż. Wedle tego więc *critérium*, ściśle i skrupulatnie oceniamy być musi przez wszystkich walne zgromadzenie „Narodnej Rady”.

Z dalszego przebiegu zgromadzenia zanotować wypada, że popołudniowe zebranie trwało do godziny 7 wieczorem i zakończyło się wśród niezwykłych dla pana Romaszczuka owacji. Referat za pana Sawczaka, członka Wydziału krajowego, referat któryby rzeczowo pod względem ekonomicznym chociaż, wykazał był pożytecznym ogólną nowego ruchu ruskiego i wpływ tegoż na pomyślną gospodarkę krajową, nie przyszedł był pod obrady. Zauważymy tam więcej tego, że miałyby publiczność krajową szerszą sposobność ocenienia stanowiska i zapatrywania tego ruskiego członka najwyższego zarządu autonomicznego kraju.

Do wydziału stowarzyszenia „Narodnej Rady”, mającego oddać nowe polityczne znaczenie i istotną doniosłość, wybrano przez akklamację pp. Jul. Romaszczuka, K. Lewickiego, Iw. Bełęja, Ant. Dolnickiego, D. Sawczaka, ks. Stefanowicza, D. Hładykowskiego. Na zastępcę zaś wydziałowych: ks. Nawrockiego, dr. L. Ozarkiewicza i Jul. Sosienko.

Prezese stowarzyszenia została wybrana przez akklamację poseł dr. Julian Romaszczuk.

Wybór Wydziału „Narodnej Rady” ma też także doniosłość, że stanowi jądro przyszłego komitetu wyborczego stronnictwa, a na pana Romaszczuka ciąży cała niemal odpowiedzialność za dalsze tegoż losy.

Usiłowania polityki rosyjskiej i jej następstwa w Kongresówce.

Warszawa d. 25. grudnia.

Kniaź w Petersburgu nowe prawa dla nas. Dawno już przekazał Rosji kodeks Napoleona na Podlasie i w Chełmskiem. Gminy rosyjskiej niepodobna wprowadzić, obyczaj rosyjskiej i prawdziwie rosyjskiego życia zaszczerpieć, — co wszystko urzędownie przeciw podaje się za rzeczywistość istniejącą po zniesieniu unii, — dopóki kodeks Napoleona brzoździł bezdziej. Wogóle z kodeksu wieje niedobra jakaś Europa, jakież z apadnięciem (zachodnictwem) związane z duchem udzielnosci, podcającym usposobienie buntownicze. Zmiana najpiękniejsza w „krajnie rdzennie rosyjskiej”, upragniona też jest i w całym Królestwie postanowiona, nie dzisiaj dopiero na radach rosyjskiego rozzumu stanu. Czy ją teraz już i w jakim rozmiarach, miedzy petersburscy wprowadzają? Żeby wprowadzić chcieli, o tem ani wątpić, ale nie wszędzie wszemkoc państwa może odrazu zrobić to, czego pragnie. Z kodeksem Napoleona sprawa niełatwa.

Można tylko przewidywać, że gdy ci rząząbali się do roboty w Petersburgu, to zrobić co zechcą w potrzebnym na to przeciągu czasu, jeżeli tylko czas mieć będą. Na dziś prawdopodobnem jest nowe na całe państwo rozciągnięte określenie praw obywatelskich i cywilnych, zastawianych do pochodzenia osób. Kto jest Rosjaninem z urodzenia, ten będzie miał prawa większe. Kto Polakiem, żydem, cyganem lub Oskakiem, żyć będzie mógł tylko z ciężką, od kolebki do grobu ciągnącą się *capitis diminutio*, otrzymać przy chrzcie już piętno upodlenia za to, że nie jest Rosjaninem istin narodnym. Wszystkie obce żywioły cierpiące tylko być mogą, ale nie uprawnione; wolno im tylko trwać, a nie żyć.

Tam, gdzie nie ma rzeczywistości, tam i pozory wystarczyć muszą. Od 13. stycznia r. p. wszystkie więc w Kongresówce melnunki polityczne mają być prowadzone w jednym tylko języku rosyjskim, z jednoroczną tylko tymczasowością, w której wolno będzie wypisywać w nawiasach literami łacińskimi (unikano nazwy „polskimi”) imię i nazwisko osoby melnowanej. Po roku ustanie i ta łaska, i oddać wszyscy dostaną brzmienie jedno: wspólne dla wszystkich poddanych Najmościwszego Monarchy, dającego o dobro wszystkich, brzmienie wielkorosyjskie. Wiadomo, jakiej już teraz dowolności dopuszcza się administracja, przekraczając nazwiska stosownie do uległości ganki rosyjskiej; jak n. p. nazwisko „Chmieliński” brzmi: „Chmielin-ski”, a „Krzyżanowski” — „Krzyżanow-

skij”. Cóż to dopiero będzie, gdy kontrola pisowni polskiej zupełnie ciężkie przestanie na karkach melnunkowych i uczeni cyrkulowi i rewirowi otrzymają wszelką swobodę działania? Nawiska ludu zwłaszcza, nieposiadającego dostatecznego wykształcenia i nie umiejącego się bronić, będą haniebnie przekraczane. Rosjanin nie zdoła swoimi znakami napisać nazwiska „Łępicki” — nie odróżni go od „Łempicki” — i z dwóch różnych osób, rodzin, całych nawet rodów, robić będzie jedne i te same. Dla metryki stanu cywilnego, szanowanego i prowadzonego po europejsku, byłaby to przeszkoda nie przewyższająca; ale w Rosji wszystko się zatrza i wygładzi. W obec wielkich zadań państwa — to tylko drobnotka. Obywateł, taki czy owaki, tak czy owak nazwany, ma tylko jedno rzeczywiste swoje prawo, którego mu państwo nigdy nie zaprzecza: iść do wojska, płacić podatki i wielkiego cara i małych carzyków, jego wykonawców ślepo słuchać. A co dopiero mówić o Polakach?

Bezwzględnie to traktowanie kraju jako rosyjskiego i prawosławnego, wywołuje też pośrednio dziwne następstwa wśród samej ludności. Istna zaraza emigracji brazylijskiej jeszcze we wrześniu, wyciągnęła z zaboru rosyjskiego z kilkanaście tysięcy ludzi, a teraz zaraza ta wyrzeka wieśni, aby nowe wyrwać ofiary. Z rozmów z ludem warszawskim wiadać, że ciągle jeszcze uwijają się agenci bałamucenia prostażków, nie tylko kłamliwymi doniesieniami o Papieżu, jakoby zachęcającym do wychodźstwa, ale i groźbami gwałtownego nawracania na prawosławie.

W Białoszczyźnie padł na drobną szlachetkę popłoch, że trzeba czemprędzej uciekać, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Uciek jest tam tak wielkim, że słabym umysłem dziwić się nawet nie można, jeżeli który z nich uwierzy w zapowiedź — i powieźmie potem chęć uchronienia się od niej.

Więści ponure obiegają po kraju, szerszą gorszą od wszystkich kłeskę moralną niewiary i odczuwania swej bierności i bezsilności wobec niebezpieczeństw, stojących przed wyobraźnią. Pomimo zaprzeczania, z jakim wystąpił już dawniej *Warszawski Dziennik*, lud warszawski nie przestaje niepokoić się zamysłem moskiewskim zabrania Jasnej Góry. Pociągającym tylko już tutaj objawem jest odczuwanie się energią uczucia, gotowego stanąć w obronie skarbu całego narodu, bez względu na różnice przekonań, wiar, dążeń, drogiego dla wszystkich. Uporczywość wieści ile już jest sztucznie podtrzymywana, do wodzi zarazem obudzenia się w ludzie poczucia, że od Moskwy tylko coraz większego ucisku i wszystkiego co najgorsze obawiać się można.

Tajemni podlegające z wiedzą policji — bo w obecności policjantów — po szynkach straszą lud nowymi łaskami od Nowego Roku rosyjskiego: kto weźmie ślub w cerkwi lub dziecko w niej ochrzci, będzie miał wszystko zadarmo i jeszcze dostanie upominek; tymczasem w kościołach katolickich trzeba będzie za ślub płacić 50 rubli, a za chrzest dziecka 25. Ta propaganda strachu, torująca wrzeczono drogi prawosławiu, najwięcej szerzy się w ludności wyrobniczej, najbardziej żyjącej już nie z *arcentagu* do *arcentagu*, ale z dnia na dzień, nieledwie z godziny na godzinę. Duchowieństwo narodo we, wiedząc o niej, ma przeciw sposób sparaliżowania jej, a wzmożenia jeszcze i własnego swego stanowiska i wiary samej takiej, — jaką życie wyrobiło.

Ta wiosna z okolic podmiejskich wybiera się do Brazylii niejedną nawet dostateczniejszą rzemielnik. Na te takiego usposobienia przestraszyć i niebezpieczeństwa, niski stan polityczny i ekonomiczny, i chęć ocalenia — odrywać się każą od kraju i rzucać na morza i za morza na losy niepewne. Nie pomyliły się gazety nasze, podając też chęć zrobienia fortuny, nagłego pospieszenia sobie losu, za jedną z przyczyn psychicznych wychodźstwa; cenzura tylko nie pozwoliła im dodać, że prócz chęciowości, działań i panujący systemat odretwienia, zubożenia, rozbicia ostatecznego i zdeptania społeczeństwa polskiego, — uprzedzenia go pod cywilizacją rosyjską.

Tak działa rozum stanu rosyjski w Polsce, w całym zaborze, zarówno w Kongresówce, jak na Rusi i Litwie. Pod tym względem jesteśmy wszyscy równouprawnieni — wobec zagłady. Potężne nasze jest straszne, ten straszniejszy, że go nie odczuwają dostatecznie bracia nasi w zaborach innych i nie starają się w granicach środków swoich i bez rewolucyjnych zgoda wstrząśnięć, przychodzić nam z pomocą pamięci o nas, która byłaby nam obuchą i podniesieniem upadającej wiary w przyszłość, faktami narodowymi — a taka pomoc należy się braciom skrupowanym, bezbronny i z wycieciażania ginącym.

„Czerwonaja Ruś” o rozprawie „Rusini i do Rusinów.”

Przed światłami przyniosła od siebie *Gazeta Narodowa* dla swych czytelników rozprawę „O Rusinach i do Rusinów”, a lwowski dziennikarstwo okazało się przy tej sposobności tak patrio-

tycznem, że tylko wzgląd na ważność sprawy i sposób jej traktowania mając na uwadze, względy zaś konkurencyjne na bok usuwając, wszystkie dzienniki lwowskie rozprawy *Gazety*, w broszurkę następnie ujętą, w formie załącznika swym czytelnikom także podały.

W przedmowie tej rozprawy przyniosła czwartkowa *Czerwonaja Ruś* sprawozdanie na blisko trzech szpalach swego wielkiego formatu. Bylibyśmy się zmartwili, gdyby organ galicyjskich Rosjan był z naszej pracy zadowolony, ale przytaczając trzecią część rozprawy w cudzysłowie, a tu i owdzie swój komentarz dodając, w jakim sposób swe niezadowolnienie okazuje?

Antora rozprawy z osnowy tejże i ze sposobu traktowania przedmiotu łatwo się można było domyśleć, leż autor, jak ze strony właśnie jego naturalna, indentyfikował się z „*Gazetą*” i podał rzecz bezimiennie. *Czerwonaja Ruś* atoli zamiliła, że to rozprawa z *Gazety Narodowej* i mówi tylko o breszursze dr. Czerwńskiego. Oto lojalność i przywołanie dziennikarska organu galicyjskich Rosjan

Autor w rozprawie swej mówi o konferencjach swoich z Rusinami, którzy choć stoją po za sejmem, byli duchowymi ojcami rozłączenia się z Rosjanami i wykrystalizowania się Rusinów, a organ galicyjskich Rosjan znowu mimo, że autor nie wymienia nikogo i wymieniać nie chce, obwołuje na cały świat, jakby wiedział najautentyczniej: aha, to z pre... ińskim!...

Antora rozprawy, wykazywał, że po scenie sejmowej mówić można tylko o Rusinach i galicyjskich Rosjanach, a dziennik, któryby dalej o narodach ruskich i moskofilach prawić zacząłby nową a doniosłą sytuację, którą scena sejmowa stworzyła. Charakterystycznym jest, że dziennik *Czerwonaja Ruś*, jeden z najpóźniejszych, idzie za wnioskiem autora i już nie mówi dawny swym zwyczajem o ruskich, ale całkiem otwarcie o galicyjskich Rosjanach. Nareszcie autor kończy rozprawę swą następującą uwagą:

„Skryształizowali się Rusini i skryształizowali się Rosjanie. „Gdyby nasi w Poznańskim już nie Rosjanami, ale choćby rosjanofilami tylko byli, gdyby książę, urzędnicy i profesory, któż wątpi, że byskawicznie pociągnięliby ich zaraz na zachód ku Renowi i w 14 dni by z nich ani śladu w Poznańskim nie było.

„Przejętych na wskroś i sfanatyzowanych Rosjan może być u nas 50, niechby 150, — reszta owoce, co z interesu trzymają się mocniejszego czy też z instynktu owczego biegną za mocniejszym.

„Uderz w pasterza a owce się rozprzeczają.” „Niech uderzy rząd w prowodyrów, niech ich zgniecie — czyli przeczucując na zachód, nieszkodliwym oczyma, a owce znów pobiegą za skryształizowanymi Rusinami!

„Mamy nareszcie znowu roboczego Namiestnika. Jest dla Namiestnika robota.”

I uderzył widocznie autor swą apostrofą w samo sedno. Ujęła się bowiem *Czerwonaja Ruś*, strach zaś ma o niej tak „wielkie oczy”, że organ galicyjskich Rosjan aż w halucynacje popadł i tak odpisuje: „nie możemy uwierzyć, aby naród polski, którego synowie gineli w różnych Spielbergach i Kufsteinach, podzielił protest (?) dla Czerwńskiego względem galicyjskich Rosjan. Zresztą my mniemamy, że Galicja należy jeszcze do Austrii i nie stanowi oddzielnego państwa polskiego, w którym za „ekonomia byłoby można wieszac wśród dnia białego, na pierwszą lepszą ulicę.”

Swym apelem autor trafił w rzec, kiedy *Czerwonaja Ruś* się aż tak ujęła. Znowu zaś charakterystycznym jest, że organ galicyjskich Rosjan wie tylko o Kufsteinach i Spielbergach, których oni nigdy nie czuli, a których my już prawie zapomnieli, a nie nie wie o Sybirze!

Nowi porucznicy w rezerwie.

W dniu 24. bm. wyzwał dziennik rozporządzeń armji, zawierający nominację 2193 podporuczników rezerwy (o 800 więcej, aniżeli roku zeszłego), a to: w piechocie 1434, w artylerji 247, w kawalerji 165, w bataljonach strzelców 170, w inżynierji 18, 6 pionierów, 24 w pułku kolejowym, 28 w oddziałach sanitarnych, 99 w furgonach, a 2 w korpusie bośniacko-hercegowińskim.

W piechocie zamianowani zostali (numera oznaczają pułki albo bataljony). Piotr Burszyski 13, Izak Szwarc 41, Norbert Brand 41, Józef Mayer 41, Stanisław Gruszecki 30, Stanisław Górski 30, Władysław Frydman 95, Alfred Fränkel 57, Jonathan Seelenfreund 90, Alfred Handl 41, Franciszek Mondzelski 41, Samuel Felix 89, Adolf Munk 24, Józef Ewelling 41, Karol Opuszyński 13, Teodor Staff 57, Eustachy Makarszka 89, Piotr Tustanowski 58, Edward Wereszyski 55, Dawid Holn 13, Michał Dawidowicz 80, Oktaw Piarowski 15, Oskar Eypert

13, Bazyl Steban 41, Emil Sozański 20, Maks Wukler 95, Wacław Dżubiniński 15, Stanisław Kaczor 30, Henoch Weismann 55, Jakob Klausner 56, Stanisław Buchholz 41, Stanisław Mroczko-ski 15, Józef Opatlak 41, Samuel Mehl 13, Marcin Klnz 95, Henryk Rozwadowski 95, Alfred Bachri 40, Izmar Bulin 40, Karol Kutachera 90, Emil Mzioka 89, Franciszek Rons 45, Józef Weibinger 45, Stanisław Miodnicki 24, Franciszek Liptak 20, Jan Rolek 13, Le n Kuparento 95, Karol Pohl 45, Adolf Deutsch 45, Jerchiel Tabak 41, Karol Kalwoda 89, Adolf Soukup 89, Ernest Gasch 20, Artur Keler 56, Teistokl-a Drayziński 24, Franczek Pet-rek 56, Ferdynand Rokusan 90, Karol Ehrenberger 45, Antoni Jacek 57, Nachum Demant 15, Jan Werbłany 80, Jerzy Geyer 20, Benard Tittinger 95, Mich-d Drobomirski 95, Antoni Martinek 20, Jan Stupski 13, Józef Nildomewski 30, Izidor Selzer 3, Adam Borysewicz 80, Aleksander Jacek 80, Herman Verstandig 40, Stanisław Arkusiewicz 24, Kar-l Storch 77, Jakob Steinberger 15, Florian Chomiak 80, Agon Auerbach 15, Władysław Osostowicz 55, Brzetysław Sedlak 45, Karol Hedenetz 57, Teodor Kasperski 58, Jan Tutsecha 90, F-lika Majeranowski 58, Marcin Strwatka 95, Adolf Strzelczyk 30, Julian Wber 30, Jan Santurk 30, Wawrzyniec Okniński 30, Kazimierz Baszyński 15, Michał Koniuszek 80, Karol Feiles 80, Fryderyk Wolfram 80, Karol Bieman 55, Maurycy Kobler 56, Hugo Arnselt 77, Wacław Mizera 40, Jan Terleki 55, Henryk Koppel 40.

Adolf Kallina 20, Józef Kornitzer 20, Antoni Wodiczka 20, Juliusz Drucker 45, Jaroław Brabe 55, Rudolf Walenta 55, Włodzimierz Mejsnar 89, Wratław Cimhranzl 13, Edward Hiebel 77, Bertold Beek 90, Henryk Pirk 40, Rudolf Hanswenzl 24, Józ-f Tuzniakiewicz 24, Simohe Schadehen 80, Józ-f Makowey 55, Robert Sander 55, Eugeniusz Anson 80, Piotr B-rest 80, Władysław Płata 80, Adam Suchodolski 80, Herman Hornfeld 55, Stefan Nikli-bor 56, Dawid Kosches 13, Ferd. Agath 13, Karol Ruziczka 40, Franc. Wustinger 9, Józef Gorgosch 9, Tadeusz Słwiński 10, Dawid Engel 9, Norbert Mich-el 77, Franc. Feimann 77, Maurycy Schmid 89, Rudolf Dellin 9, Joachim Wondraek 90, Felike Heintschel 10, Antoni Walter 9, Wacław Vanea 9, S-baje Horowitz 24, Wespazjan Tarangul 95, Roman Rozwadowski 95, Mieczysław Majewski 95, Tomasz Tesarz 74, Markus Pineles 15, Kaźm Hor-ekiewicz 55, Jerzy Trenka 20, Rudolf Glöcksmann 57, Franc. Valasek 58, Karol Hauechka 90, Bron-ław Kapłan-ski 30, Józ-f Lachowicz 95, Juliusz Rosengarten 30, Artur Kandr-s 90, Feliks Wiśniewski 13, Otton Lauda 13, Juliusz Alker 41, Leon S-hück 30, Jaro-ław Radimsky 90, Hugon Radek 9, Włodzimierz Walnieczek 57, Karol Wondrak 89, Antoni Vclavik 40, Adolf Simon 30, Józef Knotek 10, Wacław Mi-lota 9, Maksymilian Stern 90, Stanisław Harlander 77, Alojzy Karlah 9, Jerzy Leipen 9, Józef Ofka 45, Otokar Mit 89, Józef Vavr 90, Jan Ruziczka 9, Godfrýd Czwinik 13, Rudolf Novak 15, Wacław Wanous 20, Karol Langer 89.

Salomon Sternhell 58, Schaja Mandelbaum 24, Dawid Mayer 24, Mojżesz Lindenbaum 58, Aleksander Guadinger 95, Karol Feiles 95, Jan Dndkiewicz 80, Stan. Sobolewski 15, Józef Weiser 10, Józef Jasiewicz 24, Julian Reines 40, Ludwik Rubiech-k 56, Józef Dworak, Miecz. Kwiatkowski 56, Franc. Fric 77, Juliusz Kohl 89, Adolf Wittlin 56, Wilh. Vordren 9, Emil Arendt 90, Winoc Janiczek 9, Winc. Fiala 45, Winc. Urban 89, Franc. Fuonk 45, Feliks Misagiewicz 30, Marjan Wójcikiewicz 30, Benedykt Majewski 58, Wojciech Glinzaj 56, Józef Knapp 57, Kamil Sobotka 15, Jan Müller 20, Albert Gold 57, Karol 15, Maks Schmidt 89, Franc. Skirle 45, Karol Wagner 40, Mirosław Samek 45, Gustaw 45, 95, Henryk Loden-Bard Litwin 77, Włodz. Rożanski 15, Bol. Sawczyński 30, Jakob Weiss 80, Mich Pajor 20, Józef Enoch 57, Franc. Trawniczek 45, Stefan Arnold 55, Juda Oller 80, Alek Enzinger 20, Stan. Pilecki 55, Józef Bradac 45, Rudolf Czerny 90, Otto Feuer 58, Kaź. Biliński 58, Ferd Khol 40, Włodz. Łotocki 24, Franc. Sinkiewicz i Lud. Ogonski 55, Jan Sinkiewicz 58, Stan. Alterm i Ludw. Mlynec 13, Józ. Obet 40, Hen. Beranek 89, Józ. Szamczula 57, Ant. Ostroń 57, Franc. Linbard 13, Ludwik Szydzowski 16, Walery Bojarski 45, Rudolf Trycki 3, Włodz. Chlewicki 56, Emil Sommer 24, Stefan Niesiołowski 57, Wład. Brodziński 15, Adam Repczyński 57.

W bataljonach strzelców: Kolischer Karol 30, Broni-wski Miecz. 30, Szenderowicz Leopold 30, Idziński Stan. 4, Kreun Karol 4.

W pułkach jazdy: Poraj-Zakiej Aleks. uł. 8, Lipowski Edward uł. 1, hr. Ry Miłkołai dr. 3, Wasilko Stefan dr. 9, Flondor Otto dr. 9, Menzel Robert uł. 11, Mołarowski Szymon uł. 8, Krumbholz Roderyk uł. 2, Schneider Leon uł. 11, Osberger Stan. uł. 7, Puzyna Roman uł. 8, Małachowski Zdzisław uł. 2, Doschott Maury uł. 3, Korypski Leon uł. 6, Mikuli Jan dr. 9, Mitscha Eug uł. 1, Zastowski Bron. uł. 1, Skorpuka-Padlewski Jan uł. 1.

W artylerji: Koterszt Józef, Goldfinger Oskar, Zinkiewicz Karol, Wroblew-ki Marcin, Jastrzebski Stanisław, Wyrobek Wacław, Sokal Rubin, Orel Rudolf, Teichman Bol., Grosse Stan., Kwiatkowski

Remigiusz, Younga Jerzy, Hamada Ludw., Jasser Itzig, Bielski Zyg., Kopyściński Maks., Komorosan Ambr., Niemietowski Stef., Adam-c Alois, Goldstein Chaim, Bernkopf Lud., Kostkiewicz Kaź., Datner Zyg., Boehniewicz Stan., Kozel Franc., Przygodzi Piotr, Oleksy Ludwik, Waszlewski z Lud., Chalecki Jan Skibniewski Zyg., Trzmieł Wład., Pnuch Ema-nuel, Gluski Jan, Misheck Kaź., Gumowski Józef.

W inżynierji i w pionierach nikt z Polaków.

W pułku kolejowym: Szykowski Adam.

W oddziałach sanitarnych: Twardowski Kaź., Bloch Gustaw.

W furgonach: Jakulow-ki Faustyn, Biesi-decki Wład. Schieber Julusz Łepki Jarosław.

Zastępcami oficerskimi w rezerwie: Podhorcer Chaim 10 S eniatycki Matens 57, Malewski Maks. 77, Klima Wład. 58, Schweizer Wit. 40, Kucera Ant 45, Kólczycki Stefan 15, Malek Ełw. 95, Honke Karol 40; w strzelcach: Stoch Stan 30; w kawalerji: Sehirn Karol uł. 1, Rubinstein Maury-cy uł. 4; w artylerji: Wagner Bronisław, Böhm Stefan.

Kadetami w rezerwie piechoty: Kiesler Adolf

55 Moskwa Franc. 15, Sturm Leo 40, Schubert Jan (w 13 bat. strzelców), Tunikowski Karol 89, Galski Marcin 56, Franc. Ludwik 20, Sieradzki Zyg. 41 Niemiec Ant. 55 Ungeheuer Mich. 10, Giełn Franc. 24, Niemczyk Józef 10, Składzien Walenty 57, Radziejowski Klemens 15, Dundaček Franc. 7; w artylerji: Dorawski Józ.; w oddziałach sanitarnych: Czajkowski Kazimierz.

„Gazeta Narodowa”

rozpoczynając z d. 1. stycznia 1891 trzydziesty rok swego istnienia, pozostaje i nadal wierną swojej tradycji, wierną dążeniu do jak najszerszego rozwoju autonomii krajowej, niekropowanej żadnymi wpływami ani władzy ani jednostronnych dążeń czy systemów. Pozostaje ona jako niezawisła ściśle *Gazeta narodowa*.

Celem rozwinięcia na polu publicystycznym jak najlepszych tradycji tego organu narodowego, wzmożono redakcję najbardziej obiecującymi siłami, wprowadzono prócz zwykłych telegramów nadto depesze i korespondencje ze źródeł autentycznie informowanych, ulepszo dział wiadomości bieżących tak krajowych jak i zagranicznych, powiększono dział korespondencji z prowincji, zaprowadzono dwa fejetony, jeden powieści oryginalnej, drugi z beletrystyki zagranicznej a obok tego w miarę miejsca zamieszczany bywa jeszcze trzeci fejeton okolicznościowy.

Nadto od d. 1. września br. wychodzi „*Gazeta Narodowa*” nietylko w dwie powiadznie ale i w **dnie świąteczne** i to dla prenumerat-rów zamiejscowych dopiero o godzinie 8 wieczór, bezpośrednio więc przed odejściem pociągów ze Lwowa, tak, że jedynie nasze pismo może najrychlej przynieść prowincjonalnym czytelnikom wiadomości o wypadkach, które zdarzyły się w ostatniej chwili.

„*Gazeta Narodowa*” kosztuje na prowincji: półrocznie 12 zł. kwartalnie 6 „ miesięcznie 2 „

Nadto za arłimny układ z lwowską księgarnią Altenberg (F. H. Richtera), na mocy którego prenumeratorem „*Gazety Narodowej*” mogą za naszym pośrednictwem nabyć następujące dzieła po cenach niższych bardziej, aniżeli o pot...

„Dzieła Frydryka Schillera”

w 35 zeszytach po 45 ct.; dla prenumerat-ów *Gazety Narodowej* po 30 ct.; co miesiąc po 2 zeszyty z przysyłką pocztową 65 ct. Ciąży komplet (34 zeszyty) za 10 zł. wraz z przysyłką franko. Komplet oprawy w 2 tomy, w pięknej i gustownej oprawie zł. 14.

„Biblioteka Poetów polskich”

w skład której wchodzi: Krasieckiego Ignacego „Wybór dzieł” w 3 tomach (w objętości 322, 290 i 372 str.) — Lenartowicza T-osiła poezje, w 2 tomach. („Ze starych zbroić” 202 str. i „Album wioskie” 198 str.) — Pola Wincęto „Pięni Janusza”, 3 tomy (150, 88 i 104 str., razem oprawy) — Węgieckiego Kajtana „Pisma wierszem i prozą (201 str.) Razem 9 obszernych tomów na pięknym, wlnowym papierze, wyraźnym drukiem, pięknie, gustownie i trwale w siwim tomów oprawnych kosztowały dotąd około 13 zł., która to cena dla prenumerat-ów „*Gazety Narodowej*” zniżoną została na 4 50 zł.

Powieści:

Bolesława B. (Kraszewski) „Czarna perełka” zamiast zł. 2.40 tylko 1.20. „Bezimienna” powieść z końca XVII wieku, 2 tomy zamiast 3 zł. tylko 1.50. Bronikowa k Al. „Olgierd i Olga czyli Polska w XI wiek” . 2 t. zamiast 2 zł. tyl

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

osnuta na tle stosunków galicyjskich.

Napisał
VERAX.

(Ciąg dalszy).

— Ach! któżby temu śmiał zaprzeczyć? — młody człowiek z enfazą zaprotekował. — Gdybyśmy zawsze szli za zdaniem naszych pań i bogi, nie popętnalibyśmy błędów i byłibyśmy szczęśliwsi! Słowo honora na to daje!

— Jak to zaraz pomać światowca i szynkwa! — radeccy z uniesieniem zawołali. — Gdyby wszyscy mężczyźni, byli tego co pan zdania, świat inaczejby wyglądał. Ale niechby kto coś podobnego powiedział memu Michałowi, miałby się z pyszną! On by się gotów porwać za to do bicia. Ach! nie uwierzy pan ile ja z nim znozę!... Doprawdy, to już nie do wytrzymania. U niego kasyno, polowanie, Grzywa i Krugler wszystkiem, a żona to nie!... Jeśli się jeszcze sprawdziło, co ludzie mówią, doprawdy godzinny bym z nim dłużej nie żyła.

— Co mówią ludzie? — Franuś ciekawie podchwycił.

gdyby to się sprawdziło, umarłabym ze wstydu! Chciałam żyć z obywatelami, bo przecie kto ma dzieci i czuje pieniądze w kieszeni, ten może być gdzie mu się podoba, a teraz przez niego gotowo się wszystko urwać. Doprawdy, jacy tam takiej hańby nie przeżyła.

— Nie potrzebnie się pani dobrodziejka alteruje — Franuś jej perswadował. — Choć i ja już słyszał coś podobnego, jednak w to nigdy nie uwierzę. Słowo honora, taka zemsta byłaby nie tylko niekczemna, ale i nieroztropna, bo choć się teraz na hrabi zmeła, za to na radę pewnieby się skrupiło.

— Nie wątpi! — radeccy zawołali. — Jakby to się sprawdziło, raz jeszcze powtarzam, godzinnybym z nim dłużej nie żyła. A ciękawam, jakby mu potem było! Majątek zabraliby, bo to mój, on zaś musiałby z pensji dzieci utrzymywać. Nie wiem, czyby mu wtedy wystarczyło na kasyno i na polowanie. A panu co się zdaje — dodała, do pana Trockiego się obracając — może to być, co siostra kanonika mówiła?

— Może i nie może... jak czasem! — zapytany odpowiedział, a ponieważ wątku rozmowy nie słyszał, bo był pasztem zajęty, więc przedko zagadął: — Czy ten pasztet z kuropatw czy ze słouek?

— Może panu nie smakuje?

— Ależ przeciwnie! Wyśmienity, przewyborny! Dawnom już takiego nie jadł, ale po smaku nie mogę płaćwa rozróżnić.

— Sa w nim kuropatwy, są i słonki.

— Więciem się nie mylił! — zawołał pan Trocki, nad wyraz tem zaszczęśliwiony, że jego talent kulinarny tak świetny złożył dziś egzamin.

— Wracając zaś do hrabiego — mówił dalej, gdyż nie wątpił, że hrabią jego towarzysze byli zajęci, — jestem zdania, żeśmy nie powinni zby-

tecnie niepokoić się jego losem, ponieważ przed- dzieł lub później prawda jak oliwa na wierzch wypłynie.

— I ja się tego spodziewam — radeccy z westchnieniem odrzekła — lecz gdyby się przytem okazało, że mój mąż tu zawinił, odwołałabym się do ludzi uczciwych, by ci wzięli mnie pod swoją opiekę, bo doprawdy wstydziałabym się nadal Darska nazywać.

To powiedziawszy, przysunęła się bliżej do Franusia i takie na niego złościa spojrzeńie, że on, acz „szynkowiec”, zamyslił się i w duchu zapytał: Dodał baba zmierza?

Na jego szczęście pan Trocki, resztkami pasztetu zajęty, nie widział.

Kiedy oni przy kolacji siedząc, roztrząsają sprawę bieżącą, w mieszkaniu pani inspektorowej niemiń-ży ożywiona toczy się rozmowa.

Pan Tusowicz chodził po pokoju i pałac fałke na długim cybuchu, żonie, która siedzi na sofie, półgłosem odpowiadał.

— Więc doprawdy to on zabił?

— Ależ on.

KASY stare i nowe sprzedaje
1546 najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

KONIAK

z najwyborniejszych win kroackich, pięcio-
letni, rozsyła zarząd dóbr Józefa Kiepac
w Kreuz (Kroacja) za zaliczką. Niemień-
4 butelki po 1/10 litra po złr. 2 50, lub też
w beczkach najmniej 100 litrów pojeźniemo.

Zarobek! 2038
 Dom bankowy poszukuje
 wszędzie przyzwoitych
 osób, któreby się
 zajęły do-
 zwolną
Bardzo korzystne
warunki na prowizję!
 roz-
 przedział
 losów na raty.
 Oferty adresować:
 „Glück“ an die Annon-
 Expedition J. Dannberg,
 Wien, I., Kumpfgasse Nr. 7

Są do nabycia w księgarniach dzieła
naukowe pedagoga

Plato v. Reussnera

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czyta-
nia, pisać i rozmawiać z niemiecku
w 8 miesiącach, po angielsku w 24
lekcjach. Cena: metody niemieckiej kurs
niższy 80 zł., kurs wyższy 2 złr. 10 ct.,
zeszytami po 15 ct. — Komplet t. j. oba
kursy razem z trz. 260. Metoda angielska
z wymową, kursy niższy 90 ct.

Najlepszy

Elementarz polsko-niemiecki

z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200
rycinami po 47 ct., 20 ct., i 10 ct.,
oprawy 60 ct.

Najnowszy

ELEMENTARZ POLSKI

z wzorkami pisma, rysunków i rycinami
(obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze
wskazówkami pedagogicznymi, po 34 ct.,
20, 14 i 7 ct.

Główny skład w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

w Łwowie. 1967

Premiiowane na wy
 stawach światowych
 Londyn 1862, Paryż
 1867, Wiedeń 1873.
 Paryż 1878.
FORTEPIANY
 NA RĄTY
 W WIEDNIU I NA PROWINCJI
 KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE
 jakie posiadał z fabryki znanej firmy aka-
 derycznej w mieście Wilm. Mayer we
 Wiedniu od złr. 300, 400, 450, 500, 550,
 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od
 zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł
 Clavier-Handlimg und Leih Anstalt
 A. Thierfelder, Wieden VI. Burgasse 71.

Papier klosetowy 15 ct.
Schottwiener Papierfabrik
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 1780

**Oesterreichisch-
Ungarische
Müller**
Monatschrift
zur Verbreitung nützlich-
er Kenntnisse im Mühlen-
wesen und verwandten Ge-
schäfts- und Handwerks-
zweigen.

12. Jahrg. — Pro Jahr 3 fl.
Jeder Müller sollte das Blatt haben
und wird dasselbe jedem Müller,
der seine Adresse einschickt, drei
Monate lang gratis und franco
per Post zugesendet. Man adressire:
Otto Maass
Wien, Wallfischgasse 10.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, lektorki posiadające
języki, jakoteż bony i panny.
MORAWSKA
we Lwowie, Rynek 29.

TUTKI! CYGARETOWE które prze-
wyższają pod względem klejenia
wszelkie inne wyroby — poleca
A. GAWŁOWSKI plac Mariacki 1. 8.

Do wygrania **35**
Wied. Promesy Komunalne
po 3 $\frac{1}{4}$ złr. i 50 ct. stempel
Główna wygrana
złr. 200.000 w. a
Ciągnięcie 2. stycznia
Wehse
„MECUR“

CREOLIN

Kasetka

Nr. 1 zawiera 40 sztuk mydła Creolinowego po 100 grm. ztr. 3-50

Nr. 3 z 6-ma flakonami Creolinu i 25 sztuk mydło ztr. 4-—

Nr. 4 z 6-ma flakonami Creolinu, jednym kilogramem proszku, jedną sztuką zwierzęcego i 20 sztukami mydła Creolinowego razem ztr. 4-50

France, ocłone, za zaliczką lub nadsłaniem zotówki.

CREOLIN

Najlepszy i najsilniejszy środek odwanający, desinfekcyjny, leczy rany, krwawienia, odmrożenia, niszczy wszelkie pasożyty.

Proszek zastępujący Creolin.

Mydło Creolinowe toaletowe przeciwko łupieżowi, wypryskom i odmrożeniom.

Mydło Creolinowe do mycia zwierząt.

CREOLIN

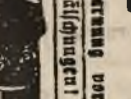
Cenniki

i prospekty towarów kolonialnych, owoców południowych itp gratis i franco.

Giov. Muzzatti

Tryest.

2098



Puritas

Płyn odmladzający włosy.

OTTON FRANZ

Wiedeń VII., Maria-Theresienstrasse 38.

Przywraca pierwotny kolor posiwiałym włosom. „**PURITAS**“
 jest żądną farbą tylko płyn w rodzaju mleka, posiadający wła-
 ność odmladzania włosów i nadawania im koloru, jaki posiadają
 awniej. Włosy rude zmieniają się na ciemno blond lub brunatne.

Flaszka „PURITAS” kosztuje złr. 2.

Składy we LWOWIE: w apt. Zygmunta Raackera, Piotra Mi-
 oleszaka; w KRAKOWIE: Konst. Wisniewski, apt. pod św. Florja-
 nem, F. Stockmar apt.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Eranz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,
 800 pokoiów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WANDA OSOBOWA**, czytelniczka za-
 pisańska w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kapieła w Du-
 pałynie i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy
 przy dworzech kolejowych. **L. Speiser** dyrektor.

Codzienny targ mięsny w Wiedniu
III., Grossmarkthalle. 1887

Arnold Bauer
mianowany rozporządzeniem Magistratu stołecznego miasta Wiednia
zaprzysięgiym faktorem
poleca się do sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i
wieprzowiny, niemniej bitych cieląt, wieprzków i dziczyzny wszel-
kiego rodzaju, zapewniając najlepsze ceny i skuratnie wypełnianie po-
leceń. Poswki kolejowe przyjmujmie bez opłaty frachtu.

Die elegante Mode
Illustrierte Zeitung für Mode und Handarbeit.
Alle 14 Tage erscheint
eine reich illustrierte Nummer mit Schnittmustern.
Kolorierte Stahlstich-Modelbilder.
Abonnementspreis == 1 Gulden == vierteljährlich.

Die Elegante Mode
übertrifft an Reichhaltigkeit jedes andere Modenblatt
(den „Bazar“ ausgenommen).

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen unentgeltlich jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode“ Berlin SW., Charlottenstrasse 11.

Skład kawy, herbaty i cukru.

Skład kawy, herbaty i cukru.

KAROL BAYER

we Lwowie

wysyła opłacone (franco):

Netto 4 ³ / ₄ kilo	kawy wybornej	za	złr. 9.—
„ 4	kawy i	} . . „ „	9.50
„ 1 ¹ / ₂	herbaty		
„ 1	kawy i	} . . „ „	3.75
„ 1 ¹ / ₂	herbaty		
„ 3	cukru		

Skład kawy, herbaty i cukru.

Skład kawy, herbaty i cukru.

Dla wyrabiających medaliki

2097

i wszelkie artykuły metalowe

olecam lakiery, który nietylko pozostawia im na zawsze i podnosi pierwotny połysk, lecz czyni zupełnie zbytecznem galvanizowanie tych przedmiotów. Wzory na żądanie listy adresować: „A. L.” Annenens Expedition M. Dukes, Wien 1., Wollzelle 6—8.

50.000 zlr. w. a. 2087

Tylko za 8 $\frac{1}{4}$ zlr. { Promiesy kredytowe
po 4 $\frac{1}{2}$ zlr. i 50 ct. stempel.
Główna wygrana
zlr. 150.000 w. a.

a. — Obie promiesy razera tylko 8 $\frac{1}{4}$ zlr. w. a.

Slutben Actien-Gesellschaft
Wien, Wollzeile Nr. 10.

Nowosć!

WODA

MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon 50 ct. i 1 zir.

Nowosć!

Wielki krach!

Stosunki **Nowego Yorku** i **Londynu** oddziały ujemnie i na europejski la-
stały, i z tego też powodu jedna z największych fabryk wyrobów srebrnych czuła s-
zniewolona wszystkie jakie posiadała zapasy wysprzedać, a raczej rozdarować, wy-
łącznie tylko za zwrotem kosztów produkcji.

Podpisanemu polecono zająć się tą wysprzedażą

Daruję preto każdemu, bez względu czy jestto człowiek **majetny** czy

ubogi następujące przedmioty za zwrotem odeszkodowania w kwocie **zlr. 6-60** a mi-
nowicie:

6 sztuk najlepszych noży stołowych, z okuciem angielskiem,	
6 sztuk amerykańskich patentowanych	grzków jednolitych,
12 sztuk „ „ „	łyżek jednolitych,
1 sztukę „ „ „	chochelki do sosów, jednolitej,
1 sztukę „ „ „	chochelki do śmietanki „
6 sztuk angielskich tacek na szklanki „Victoria“,	
2 sztuki wspaniałych stołowych lichtarzy,	
1 sztukę sítka do herbaty,	
1 sztukę przyrządu do cukru,	

Prac. 49 sztuk.

205

Powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., a dziś można je nabyć za **6-80 złr.** Amerykańskie patentowane srebro jestto metal na wskroś biały, zatrzymujący swój połysk nawet po 25 latach używania, co przesądza każdemu poręczaniem. Jako najniezawisniejszy dowód, że ogłoszenie powyższe nie jest żadnym oszustwem, niechaj to służy, że zobowiązuję się towary posłany — jeżeliby się nie podobły — natychmiast odebrać, a zapłaćć kwotę zwrotu.

W niedawszystkim godny polecenia proszek do czyszczenia powyższych wyrobów — za pudełko wraz z przepisanem tylko 15 ct.

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanisch-n Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien

II., Rembrandtstrasse 33.

Istniejąca od 33 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
 we Złoczowie, w Hotelu Żółtku
 poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
 wszelkie towary optyczne i fizykalne
 w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk
 krajowych i zagranicznych, jako to:
 okulary, cwiklery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwa-
 rancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy
 i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonek elektry-
 cznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych
 i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
 Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski. optyk.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego 1. 14
poleca
Szan. urzędowi i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detaile*.
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędných fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1-20 za 1000 sztuk.
Fabryka Tutek, plac Marjacki 1. 8.

Nadzwyczajne premia bezpłatne

2091

muzyczne, teatralne i artystyczne

jedyny organ polski litera-ko-artystyczny, poświęcony sztuce w słowie, dźwięku i rysunku, gromadzi i odbija ruch artystyczny nietylko polski lecz i całego świata cywilizowanego. Daje powieści, nowelle, poezje, dramaty, komedje (przeważnie dla teatrów amatorskich), rozbiory krytyczne, studia, artykuły pedagogiczne, felj tony, życiorysy, sylwetki, ilustruje gminy, obrazy, portrety, sceny i fantazje; na obie części: tekstową i ilustracyjną, składają się najł-paze pióra i ołówki polskie. Sale prace swe w *Echu* drukują: dr. Piotr Chmielewski, Józef Bliżniński, Michał Bałucki, Ostojka, T. T. Józ, W. Maroné, M. Gawalewicz, W. Gomulicki, Cz. Jankowski, Fr. Rawita, Henryk Jnnosza, Teodor Jeske-Choiński, St. Rossowski, W. Rzański, Józef Kotarbiński, prof. Struve, Kazimierz Kaszewski, Ludwik Jenke, Adam Pług, Kazimierz Zalewski, dr. M. Rzętkowski, Wł. Zagórski i wielu innych. Ilustracje wychodzą z pod ołówka E. Andriollego, St. Wolskiego, Stan. Lenza i innych.

Od Nowego Roku *Echo* rozpoczyna drnk powieści
M. Gawalewicza „ĆMA“.

DZIAŁ MUZYCZNY

zawiera do 1000 arkuszy rocznie nut, przedstawiających wartość katalogową 20 złr. Współpracują w nim niemal wszystkie siły kompozytorskie polskie i celniejsze zagraniczne. W roku przyszłym *Echo* zamieści prace: J. Saka, Stan. Niewiadomskiego, J. J. Padewskiego, Zyg. Noskowskiego, Eug. Pankiewicza, Domaniewskiego, Hertza i innych, a w wyborze nut zagranicznych kierować się będzie wszechstronnie potrzebami abonentów, noczynając od utworów pedagogicznych na fortepian (na 2 i 4 ręce), aż do „Koncertstutków“ na fortepian, skrzypce, wiolonczelę, do śpiewu solowego i chóralnego. Nuty *Echa* dostarczą rodzinom muzycznym wszelkich nowości w zakresie utworów salonowych, oper, arii, pieśni, słowem poszukiwanych przez osoby muzyczne różnych stopni uzdolnienia. Dział taneczny prowadzi L. Lewandowski.

Prenumerata *Echa* wynosi w Galicji:
kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, rocznie złr. 12.

Kto zabierając rocznie ma prawo do wyboru jego z poniżej wymienionych:

premiów bezpłatnych

1. Kompletne dzieła F. Mendelschona - Bartholdy na fortepian w 5 tomach. (Na przysyłkę załączycy należy złr. 1.50)
2. Kompletne dzieła Nareczy Żmichowskiej (Gabrylli) w 5 tomach. (Na przysyłkę załączycy należy złr. 1.50).
3. Kompletne Encyklopedja Powszechna S. Orgelbranda w 13 tomach. (Na przysyłkę załączycy należy złr. 4.20).
4. Cztery partytury oper na fortepian (Napój miłosny, Hugonci, Dou Jouan, Cyrulik Sewilski). Na przysyłkę załączycy należy złr. 1.50.
5. Dwa albumy tańców 1830 i 1891 (ogółem 20 utworów najnowszych tanecznych polskich i zagranicznych). Na przysyłkę złr. 1.50.

Adresować należy:

Redakcja *Echa* muzycznego, teatr. i artystycznego
Warszawa, Senatorska 26.

Prenumeratę wysyłać można w moniecie austriackiej, drobne znaczkami pocztowymi, w listach rekomendowanych.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu
i krawiecczyny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu,
filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atlasie i
aksamencie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek
wypustek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grze-
bieni i szczotek, pularenow, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia skuteczniają się natychmiast

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurtę i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska 1. 26.